

OPOKA

W KRAJU

35(56)

Kórnik

wrzesień 2000

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

Wybory prezydenckie

Hasło wyborcze Kwaśniewskiego, „Dom wszystkich Polska”, dobrze do niego pasuje. Przyjmijmy, że w ujęciu prezydenta nawet dla Polaków-katolików Polska ma być domem, choć zapewne nie odważyłby on się tego powiedzieć. Natomiast na pewno hasło to ma być przeciwstawne wobec hasła „Polska dla Polaków”.

Niezależnie od prawdziwości publikowanych sondaży Kwaśniewski ma ogromne poparcie. Istotą tej kampanii wyborczej jest nie tyle namawianie niezdecydowanych, co szukanie sposobu zmniejszenia elektoratu Kwaśniewskiego. **Jeżeli to się nie uda, to on wygrywa. Jeżeli się uda, to gdzie ten elektorat pójdzie?** Oto podstawowe pytanie. Pozostałe przepychanki między kandydatami mają znaczenie drugorzędne. Są jedynie przymiarką do wyborów parlamentarnych.

Jak na razie kandydaci na prezydenta Tadeusz Wilecki, Jan Łopuszański i Dariusz Grabowski nie atakują siebie wzajemnie, co dobrze rokuje na czas po wyborach i na wybory parlamentarne. Już teraz z okazji wyborów uzupełniających do gminy Centrum w Warszawie nastąpiła konsolidacja sił wspierających tych trzech kandydatów. Wystawiona została wspólna lista pod nazwą „Rodzina Warszawska”. Koalicja powstała z inicjatywy Stronnictwa Narodowego. Uczestniczą też w niej stowarzyszenia Młodzież Wszechpolska i Rodzina Polska.

O konsolidacji powyborczej myśli się też i gdzie indziej. W *Rzeczpospolitej* (9-10.IX.00) ukazała się sugestia, że po wyborach prezydenckich powstanie nowe konserwatywne ugrupowanie polityczne zbudowane wokół Andrzeja Olechowskiego z udziałem Unii Wolności i tego, co pozostanie po rozpadzie AWS po przegranej Krzaklewskiego w wyborach prezydenckich. Chodzi o nową nazwę dla UW.

Nie ulega wątpliwości, że wyborcy demonstrują totalną dezaprobatę dla Krzaklewskiego i dla AWS. Wystawiają rachunek za zmarnowanie zwycięstwa w wyborach parlamentarnych przez poddanie się Unii Wolności i niezdolność do przeprowadzenia czegokolwiek ze swego programu. Nieudacznikom nie okazuje się ponownie zaufania.

Ja sędzę, że jeżeli część elektoratu Kwaśniewskiego go opuści, na przykład w wyniku rozczarowania wetem w sprawie uwłaszczenia, to pójdzie on do gen. Tadeusza

Wileckiego. Jest to żołnierz, który nie wypiera się swojej roli w PRL i nie musi się niczego wstydić. Może uzyskać szerokie poparcie środowisk patriotycznych, zarówno lewicowych, jak i prawicowych.

Jeżeli do drugiej tury wejdą Kwaśniewski i Olechowski to wybory zostały przegrane już w pierwszej turze. Drugą turę trzeba zbojkotować. Jeżeli do drugiej tury wraz z Kwaśniewskim wejdzie ktokolwiek inny, trzeba tego drugiego poprzeć. Na to, że Kwaśniewski nie wejdzie do drugiej tury trudno liczyć, więc nie będę rozważał innych możliwości.

Dziesięć lat za Malajami

Z przyczyn zawodowych byłem przez tydzień na konferencji naukowej w Malezji. Jestem pod wrażeniem tego kraju. Imponuje jego dynamiczny rozwój gospodarczy, ład organizacyjny oraz instytucjonalnie obowiązujące normy moralności.

Gospodarka oparta jest o własność prywatną i wolny rynek, ale wyraźnie pod silną kontrolą państwa. Wszędzie widać ogromne inwestycje. Dużo robót publicznych. Lotnisko w Kuala Lumpur, hotele, centrum kongresowe, miejska kolej elektryczna, nowy uniwersytet, wieżowce w centrum miasta, wielopasmowe autostrady, to wszystko o najwyższym światowym standardzie. Wyburzane są całe dzielnice starych domów z czasów kolonialnych, a na peryferiach miasta budowane są ogromne osiedla szeregowych domków jednorodzinnych, w sposób oczywisty przewidzianych dla przesiedleńców z wyburzanych partii miasta. Sklepy są w pełni zaopatrzone. Ceny porównywalne do naszych. Kurs lokalnej waluty, ringgitów, jest stały w stosunku do dolara, ustanowiony przez państwo na poziomie sprzyjającym eksportowi. Bogactwo opiera się głównie o elektronikę, produkcję mikrochipów, ale i stare gałęzie gospodarki są podtrzymywane i utrzymywane na najwyższym konkurencyjnym poziomie - produkcja oleju palmowego, kauczuku i wyrobów gumowych, drewna i wyrobów meblarskich, cyny i produktów cynowych i wiele innych.

Malezja jest w wojnie z Izraelem i Żydami. Na kongresie, na którym byłem w wyliczaniu krajów, z których pochodzą delegaci świadomie Izrael pominięto. Nie ma stosunków dyplomatycznych między tymi krajami. Gdy w 1997 roku spekulacyjna oligarchia finansowa przypuściła atak walutowy na Malezję kraj ten odczuł załamanie gospodarki, spadek indeksu giełdowego o 70%, spadek eksportu o 18% itd. Rady Międzynarodowego Funduszu Walutowego sprowadzały się do podwyższania stóp procentowych, ograniczania kredytów, zmuszania przedsiębiorstw do bankructwa i intensywniejszą prywatyzację. Rady te realizował ówczesny minister finansów i wicepremier Anwar Ibrahim, związany z międzynarodową oligarchią finansową. Malezja straciła 200 mld USD, tj. owoce 15 lat pracy (*Mysł Polska* 30.IV-7.V.00). Premier Mahathir bin Mohammad usunął go, przywrócił zasadę narodowej suwerenności i wprowadził reformy wręcz przeciwne rekomendowanym przez MFW. Nastąpił natychmiastowy wzrost wszystkich wskaźników finansowych i boom gospodarczy.

W Malezji dominuje islam. Malajów jest 60% i taki procent muzułmanów. Chińczycy stanowią 30%; jest to buddyjska mniejszość, która przywędrowała głównie do pracy w kopalniach rudy cyny. Następnie jest ok. 10% Hindusów, hinduistów, których sprowadzili Anglicy do pracy na plantacjach kauczukowych. Teraz te

społeczności wymieszały się zawodowo, ale pozostają odrębne obyczajowo i religijnie. Chrześcijan jest niewiele, głównie anglikanów i innych wyznań protestanckich, jako spadek po erze kolonialnej. Katolików najmniej, głównie wśród Chińczyków i sprowadzanych obecnie jako pomoc domowa Filipińczyków. Świątynie wszystkich wyznań są zadbane, bogate, czynne.

Czuje się tradycyjną moralność obowiązującą w życiu zbiorowym i indywidualnym, ale nie jest to islamski szariat. Większość Malajek nosi długie kolorowe suknie i zakrywa głowy chustą, z której wygląda tylko okrągła twarzyczka, jak u tradycyjnych zakonnicek. Chinki pokazują prawie całe nogi, a Hinduski pępek i bogato wystrojoną twarz. W Kuala Lumpur jest też moc cudzoziemców we wszystkich możliwych strojach, od całościowo zakrytych Arabek po prawie nagie Amerykanki. W kościele katolickim ksiądz, Malaj, nawoływał po angielsku Filipinki do przystojnego ubierania się, do dobrego wykonywania swej pracy, głównie domowej. Twierdził, że tyle jest zła na świecie nie dlatego, że tyle jest złych ludzi, bo dobrych jest dużo więcej, ale dlatego, że dobrzy są bierni, nic nie robią by ze złem walczyć. Apelował o aktywność w życiu zbiorowym po stronie dobra. Przed Komunią Świętą przypomniał, że kto przyszedł po Ewangelii spóźnił się, i wobec tego nie może przystąpić do Stołu Pańskiego. W telewizji są programy po angielsku, malajsku, chińsku i w jeszcze jakimś języku, który odbierałem jako arabski, ale może się mylę. Ostra cenzura nie dopuszcza żadnych nieprzyzwoitości.

Prawo jest surowe i egzekwowane. W czasie mego pobytu odbył się proces byłego wicepremiera Anwara Ibrahima oskarżonego o wymuszenie, wraz ze swoim bratem, stosunku homoseksualnego na służbowym szoferze. Były protesty uliczne organizowane przez politycznych zwolenników Anwara. Po wyroku skazującym były protesty z USA (Departament Stanu i wiceprezydent Gore), Kanady (ministrowie spraw zagranicznych i finansów), Australii (premier i min. spraw zagranicznych), Nowej Zelandii (min. spraw zagranicznych) i Unii Europejskiej. Na te protesty ministerstwo spraw zagranicznych Malezji zareagowało ostro oskarżając protestujących o wyrażanie w ten sposób poparcia dla polityki Anwara oraz dla zasady obejmowania homoseksualizmu prawami człowieka. Otóż w Malezji czyny nierządne są karalne i obcym nic do tego. Jak ustąpią w sprawie homoseksualizmu to następnie będą zmuszani do dopuszczania pornografii itd. Kraj nie pozwoli narzucić sobie obcej moralności ani obcym wtrącać się w jego wewnętrzne sprawy (*The Star the people's paper* 13.VIII.00). W Malezji za czyny homoseksualne przysługuje kara długoletniego więzienia i kara cielesna w postaci uderzeń kijem bambusowym. Tej ostatniej Anwar uniknął gdyż ma powyżej 50 lat, ale dostał je jego młodszy brat, współdziałający w przestępstwie.

Inną głośną sprawą były procesy o bigamię. Malajka, która najpierw zawarła związek małżeński w USA, a potem ponownie w Malezji nie przyznając się do pierwszego stanęła w kajdankach przez sądem. Grozi jej kara 10 lat więzienia. Również mężczyzna, który ma już dwie żony (muzułmanin) był oskarżony o wzięcie dwóch dalszych, do czego nie miał prawa, bo były siostrami pierwszej żony (na to Koran nie zezwala). Grozi mu kara 36 miesięcy więzienia. (*The Star the people's paper* 8.VIII.00).

Egzotyczne to dla nas sprawy, ale świadczą o wymuszaniu przez malezyjski system sprawiedliwości określonych norm moralnych.

Są głosy, że proces Anwara o nierząd ma podłoże polityczne. Nie jest to wykluczone, choć skłonny jestem sądzić, że nie ma dymu bez ognia. Odnotowuję sprawę tylko dla podkreślenia, co w Malesji jest karalne. Natomiast nie ulega dla mnie wątpliwości, że obrona międzynarodowa Anwara ma charakter wyłącznie polityczny.

Malesja jest krajem policyjnym w tym sensie, że wszędzie dużo jest policji i przestępstwa, również drobne, są zdecydowanie i surowo ścigane. Często jest wymierzana kara uderzeń bambusem. Na ulicach nie ma rozwydrzonej młodzieży ani pijaków. Nie ma napisów na murach. Protestujących zwolenników Anwara trzymano na bezpieczną odległość od gmachu sądu. W trakcie mego pobytu była akcja wyłapywania handlarzy środkiem dopingującym „ekstazą”, stosowaną przez młodzież w dyskotekach. Na folderach turystycznych otrzymywanych przy wjeździe do Malesji jest przypomnienie, że w Malesji handel narkotykami karany jest śmiercią.

Nowo budowany Uniwersytet Islamski ma się zajmować kształtowaniem u wychowanków równocześnie „wiedzy i cnoty”. Dotyczy to nie tylko teologii ale wszystkich wydziałów, medycyny, prawa, biologii, sztuki itd. Studiuje tam wiele muzułmańskich studentów z Kazachstanu i innych republik po-radzieckich wszystko na koszt Malesji. Pytałem polskiego ambasadora w Malesji czy są w to zaangażowane petrodolary islamskie. Zapewnił mnie, że absolutnie nie. To Malesja ma udział w promocji islamu zagranicą.

Dzieci szkolne chodzą w mundurkach. Język angielski znają wszyscy. Natomiast mało jest księgarni, a jedyna, którą znalazłem miała ubogą ofertę, głównie encyklopedie, poradniki, słowniki.. Oznacza to, że czytelnictwo jest niewielkie, natomiast dużo jest sklepów z różnego typu kasetami filmowymi, dźwiękowymi i do komputerów.

Na badania naukowe nie brak pieniędzy. Dostarczają je firmy prywatne, które z tego tytułu mogą dwukrotność sumy odpisać od dochodu przed opodatkowaniem, a równocześnie stają się prawnym właścicielem wyników. Finansuje więc w rzeczywistości państwo, ale to, co jest gospodarce potrzebne.

Odwiedziłem kraj, który wie czego chce, trzyma się swoich zasad, umiejętnie wykorzystał to, co zachodnia cywilizacja mogła dać, nie ulegając jej, nie ogląda się na rady czy instrukcje zagraniczne, idzie do przodu i chce kształtować swoją i nie tylko swoją przyszłość. Imponujące i godne naśladowania.

Pedagogika steinerowska

W Sulejówku odbyła się konferencja diecezjalnych duszpasterzy rodzin na temat steinerizmu. *Wiadomości KAI* (1.VI.00) odnotowały głównie referat prof. Henryka Depty. Podana jest konkluzja prof. Depty i całego grona dyskutantów, że steinerizmu nie da się pogodzić z chrześcijaństwem, i że rodzice nie powinni posyłać dzieci do takich szkół, jak również opinia bp. Stanisława Stefanka, że w tym systemie nauczyciel staje się dla wychowanków „swoistym guru” zastępującym Jezusa Chrystusa oraz opinia ks. prof. Jerzego Bajdy, że steinerizm wyrósł na neognozie i filozofii heglowskiej. Cały artykuł poświęcony jest streszczeniu wypowiedzi prof. Depty. W streszczeniu tym wyczuwam jednak ducha jeżeli nie wręcz aprobaty to przynajmniej fascynacji pozytywnymi elementami tego systemu edukacji. Pewną

rekomendacją ma być informacja, że Gestapo uznało, iż w szkołach steinerowskich nauczają wartości sprzecznych z narodowym socjalizmem.

Steineryzm to bardzo niebezpieczny prąd, który ostatnio robi postępy w Polsce. Zakładane są szkoły prywatne prowadzone systemem Steinera (znane również jako „Szkoły Waldorfskie”) oraz prowadzone są kursy nauczycieli dla tych szkół i dla rodziców. Próbuje się oswoić rodziców z tym systemem i zachęcić ich by oddali dzieci do powstających szkół. W pod-poznańskim Luboniu zastosowano w przedszkolu system steinerowski, co wywołało protesty rodziców. Romuald Karaś (*Głos Wielkopolski* 3.I.00) omawiając sprawę przedstawia temat kontrowersji, ale bez zajmowania stanowiska. Przy okazji dowiadujemy się, że w Niemczech są 162 takie szkoły i uczęszcza do nich 68 tysięcy dzieci, a w pozostałych krajach Europy 335 szkół. Szkołą taką ukończył Helmut Kohl, ale i słynna terrorystka lat sześćdziesiątych Ulryka Meinhoff. W Polsce są już 4 takie szkoły i 4 przedszkola. Promotorką systemu jest prof. Maria Ziemska z Uniwersytetu Warszawskiego, kierująca Podyplomowym Studium Edukacji Niezależnej, które ukończyło już około 100 osób. Karaś zachwala steineryzm za to że „toruje drogę do uduchowienia, uczy jak w sposób nie oparty na przymusie tłumić w dzieciach agresję, czyniąc je otwartymi na przeżycia psychiczne innych ludzi, umiejacymi te przeżycia rozumieć i szanować, że jest to wychowanie pozwalające żyć w zgodzie z przyrodą oraz korzystać z prawdziwych jej dobrodziejstw”. Przyznaje jednak, że pewne elementy, jak wiara w reinkarnację, są kontrowersyjne.

Kontrowersyjne to mało powiedziane. Steiner był antropozofem. Parał się metafizyką, teozofią i innymi naukami ezoterycznymi, miał „pozasasowe” spotkania z „Atlantydami” itd. Należał do nurtu myślicieli budujących darwinizm społeczny w takich sprawach jak eugenika, eutanazja i ekonomia. Był promotorem ruchu neopogańskiego w Niemczech początku XX w. promującego libertynizm seksualny, nudyzm, rasizm, antykatolicyzm. Miał ogromny wpływ na hitleryzm i na Carla Junga. Steinerowska metoda nauczania, polegająca na związaniu ucznia z jednym jedynym nauczycielem przez osiem lat uczącym wszystkich przedmiotów, szkoła bez stopni i bez pozostawiania drugiego roku w tej samej klasie, z praktycznymi zajęciami z roślinami i zwierzętami zamiast lekcji przyrody itd. To elementy, którymi się przyciąga rodziców i nauczycieli. Duchowość steinerowska to coś, co dostają jako dodatek do metody dydaktycznej, ale dodatek tak ważny - że dyskwalifikujący cały system.

Na czym polega zagrożenie? Oto kilka elementów pedagogiki steinerowskiej dyskwalifikujących ją jako przydatną dla katolickich dzieci.

- 1) Po pobieżnym zapoznaniu się z systemem steinerowskim jawi się on jako tożsamy z chrześcijaństwem, ale taki nie jest.
- 2) Szkoła daje poczucie bezpieczeństwa i radość uczenia się, ale rezygnuje ze stawiania wymagań, a wychowywanie bez stresów wpływa negatywnie na dalszy rozwój dzieci.
- 3) Szkoły te są eksperymentem nie tylko pedagogicznym, ale i alternatywną propozycją światopoglądową.
- 4) W szkołach steinerowskich nie można pracować nie będąc antropozofem.
- 5) Szkoły te promują antropozofię, czyli wiedzę ezoteryczną, poznanie nadmysłowe. Antropozofia jest szkołą inicjacyjną, szkołą wtajemniczenia, systemem metod przemiany i rozwoju człowieka ku cywilizacji alternatywnej czyli do stworzenia

nowego chrześcijaństwa, nowej sztuki, nowych form nauki, nowej pedagogiki, nowej medycyny itd.

6) Promują synkretyczny religijny światopogląd. Antropozofia nie jest religią, ale drogą lub metodą poznania Boga, świata i człowieka na bazie wielu światopoglądów i różnych religii.

7) Promuje się praktyki parareligijne nawiązujące do ekologii, rolnictwa, medycyny.

8) Promuje się medytacje wschodnie z otwieraniem się na „świat ducha”, który nie jest równoznaczny z Bogiem.

9) Antropozofia dopatruje się „ducha” w materii, równocześnie w kamieniu, roślinie, zwierzęciu i człowieku.

10) Szerzy się wiarę w reinkarnację, ale rozumianą w nawiązaniu do teorii ewolucji Darwina.

11) Biblia interpretowana jest w świetle wiedzy tybetańskiej. Objawienie jest więc poprawiane.

12) Jezus nazywany jest Wielkim Duchem Słonecznym, Duchem Ziemi, Impulsem Chrystusa itd.

Papież Benedykt XV dekretem Świętego Oficjum z 18.VII.1919 r. zakazał katolikom przynależć do towarzystw antropozoficznych.

Iwona i Elżbieta Łoźne napisały na powyższy temat świetną książkę pt. „Waldorffowska szkoła” (Wyd. Fala, Olsztyn 1996), z której dużo korzystałem pisząc powyższy tekst i którą gorąco polecam.

Fundacja Rudolfa Steinera z USA, która wspiera finansowo steinerowskie szkoły, popiera również URI (United Religions Initiative). Jest to protestancka akcja dążąca do stworzenia globalnej organizacji o nazwie Zjednoczone Religie (United Religions). URI wspierana jest też przez Lucis Trust (pierwotnie o nazwie Lucifer Trust), założony przez teozofkę Alice Bailey (*The Wanderer* 17.II.00).

Fatima nadziei

Watykan opublikował trzecia tajemnicę fatimską. Wielu spodziewało się bardziej drastycznych przepowiedni oraz zapowiedzi apostazji w Kościele. Dokument jednym sprawił zawód, inni mu niedowierzają dopatrując się jeszcze jakichś nieujawnionych części, wreszcie przez innych przyjęty został z obojętnością. Do dokumentu dołączony był komentarz Kardynała Ratzingera. Nie jest to wykładnia obowiązująca, ale też i nie ma powodu uważać ją za niewłaściwą. Dla mnie najważniejszym jej elementem jest stwierdzenie, że trzecia tajemnica dotyczy przeszłości, że już się spełniła. Ta wizja papieża kroczącego przez zrujnowane i trzęsące się miasto i zwały trupów pod górę ku krzyżowi, u którego stóp klęka i tam pada od kul oraz padają wokół duchowni i świeccy, interpretowana jest jako kroczenie papieża przez wojny i prześladowania XX wieku łącznie z postrzeleniem samego papieża. Matka Boża w tej wizji promieniami ze Swej prawej dłoni odbija ogień podpalające świat miotane z miecza Anioła wzywającego do pokuty. Według podanej interpretacji to Matka Boża nadała kuli wymierzonej w Jana Pawła II taki bieg, by go nie zabiła. Wizja Aniołów stojących pod krzyżem i kropiących krwią męczenników dusze w drodze ku Bogu interpretowana jest jako zapewnienie, że posiew krwi męczenników XX wieku nie idzie na marne, że jest zapowiedzią nadziei na przyszłość.

Zostawmy więc ten tragiczny wiek XX za sobą i patrzmy z nadzieją w przyszłość. A są powody by dopatrywać się zwiastunów nadziei w wydarzeniach ostatnich dni. Oto kilka przykładów.

Obchody Jubileuszowe w Rzymie interesują cały świat. Szczególnie spotkanie młodzieży zafascynowało świat. Jakimż to magnetyzmem ten sędziwy Ojciec Święty przyciąga ku sobie i ku Kościołowi młodych! Próbowano to spotkanie określać jako „katolicki Woodstock”. A tu tysiącami młodzi u spowiedzi! Absurdalność takiego zestawienia była tak ewidentna, że musiano się z tego określenia wycofać. Młodzi na Jubileuszu to nadzieja i przyszłość świata, podczas gdy otumanione muzyką rockową „dzieci kwiaty”, hordy Owsiaaka, to pomiot i kaleki XX wieku. Próby zakłócenia Jubileuszu paradą homoseksualną w Rzymie okazały się niewypałem. Jubileusz ludzi nauki przywrócił zainteresowanie krytyką teorii ewolucji (patrz następny artykuł).

Deklaracja Kongregacji Nauki Wiary z 7.IX.00 pt. *Dominus Iesus* przypomniawsza odwieczną zasadę, że poza Kościołem nie ma zbawienia, że tylko Kościół katolicki ma pełnię prawdy. Posypały się słowa oburzenia różnych partnerów od dialogowania, ale Kościół stoi na opoce, a pretensje innowierców są ich zmartwieniem, a nie Kościoła. Media próbują przeciwstawić twardogłowego prefekta kongregacji kardynała Ratzingera, dobremu, skłonemu do dialogowania, papieżowi. Oczywiście to nonsens. Deklaracja, jak każda tego typu, ma autoryzację Ojca Świętego. Przy okazji warto przypomnieć, że treść deklaracji to nic nowego. Nie tylko dawni papieże tak mówili. Jan Paweł II wyraźnie zajął już stanowisko w sprawie granic dialogu. Powiedział na audiencji generalnej 5. VI. 1985r.: „W religii człowiek szuka odpowiedzi ... różne niechrześcijańskie religie to przede wszystkim wyraz tego ludzkiego poszukiwania, podczas gdy wiara chrześcijańska oparta jest na Objawieniu pochodzącym od Boga”. Na zakończenie Synodu w 1985 r. powiedział „Będąc prawdziwym bogactwem, różnorodność jest prawdziwą katolickością. Pluralizm zaś jako sztuczne połączenie stanowisk całkowicie przeciwstawnych prowadzi do rozkładu i zniszczenia oraz zagubienia tożsamości.” (*L'Osservatore Romano* (pol.), 9(106). 1988).

Beatyfikacja dwóch papieży, Piusa IX i Jana XXIII, ma ogromne znaczenie w kontekście walki Kościoła z masonerią. Pius IX przez cały swój długi pontyfikat prowadził intensywną walkę z masonerią. To on określił loże terminem „synagogi szatana”. Policja Państwa Kościelnego zdobyła i ujawniła tajne dokumenty Wysokiej Wenty świadczące o szatańskich planach karbonariuszy. Walka masonerii (Cavour, Mazzini, Garibaldi) z Piusem IX doprowadziła do likwidacji Państwa Kościelnego, a Pius IX stał się więźniem Watykanu. Ogłosił (1864) słynną encyklikę przeciwko liberalizmowi *Quanta cura* i załączony do niej *Syllabus*, spis potępionych nieomylnym autorytetem Papieża heretyckich poglądów. Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu Maryi Panny (1854). Za jego pontyfikatu odbył się Sobór Watykański I, który ogłosił dogmat o nieomyślności Papieża (1870). Plany beatyfikacyjne spotkały się ogromnymi protestami środowisk żydowskich.

Jan XIII, który zwołał Sobór Watykański II, był oskarżany o przynależność do masonerii i do różokrzyżowców. Gdyby to było prawdą byłby automatycznie ekskomunikowany. Wobec faktu, że zarzuty te były stawiane publicznie i często łączone z krytyką Soboru Watykańskiego II, nie ulega wątpliwości, że w procesie beatyfikacyjnym sprawa musiała być do końca wyjaśniona. Jan XXIII nie dostąpiłby beatyfikacji, gdyby należał do masonerii. Fakt beatyfikacji uznać należy za zamknięcie

tematu tych podejrzeń. Skoro takie fałszywe zarzuty były stawiane, i to z podaniem nazwy loży i daty przyjęcia, a więc zapewne ze źródeł masonskich, oznacza to, że wrogom Kościoła Jan XIII był bardzo niewygodny. Obie beatyfikacje stanowią więc bardzo dobrą wiadomość w kontekście walki Kościoła z masonerią.

W Meksyku, 2 lipca 2000r., po przeszło 70 latach rządów liberalno-masonskich wybory wygrał Vincente Fox, pravicowiec, ortodoksyjny katolik, który ma szansę zmienić oblicze nie tylko swego kraju, ale i całej Ameryki Łacińskiej. Jego córka jest znaną działaczką ruchu obrony życia nienarodzonych (*Agencja RU 32/2000*). Kardynał Norberto Rivera z Meksyku zapowiedział 15 sierpnia, że każdy polityk promujący aborcję będzie ekskomunikowany (*Agencja RU 33/2000*).

W Rosji jest wyraźne odrodzenie religijne, i nie tylko. Rosja złapała oddech gospodarczy (*Myśl Polska 27.VIII.00*). Odbiła się od dna i zaczyna mieć pozytywne wskaźniki ekonomiczne, a wszystko dzięki temu, że zrezygnowała z rad Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Podobny boom gospodarczy opisuję w artykule o Malezji. Okazuje się, że w recepty globalistów trzeba się wsłuchiwać i działać wręcz przeciwnie. Dopiero to służy narodom. Te, które się zorientowały, odrzucają rady obcych i okazuje się, że przynosi im to pożytek.

U nas w Polsce przyszedł czas na wymianę „autorytetów moralnych”. Ostatnio poodchodzili tacy ludzie jak Jerzy Turowicz, Andrzej Szczypiorski, Gustaw Herling Gruzicki, Jan Karski, ks. Józef Tischner, Jerzy Giedroyc. Znają już prawdę. Tu na ziemi przyszedł czas na wylansowanie innych jako duchowych przywódców.

W związku ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi zwycięska w ostatnich koalicja AWS wreszcie zabrała się za realizację tego co obiecała. Przez Sejm i Senat przeszła ustawa uwłaszczeniowa. Zawetował ją prezydent Kwaśniewski, bo uwłaszczona już nomenklatura post-PZPRowska jej nie potrzebuje, ale przynajmniej jest nadzieja, że poprze ją następny prezydent.

Na tegorocznej konferencji ONZ, poświęconej realizacji ustaleń w sprawach kobiecych z Pekinu (z r. 1995), delegacja polska, pod przewodnictwem min. Jerzego Kropiwnickiego z ZChN, zachowała się jak przystało na delegację kraju katolickiego. Uniemożliwiła wprowadzenie repertuaru feministek (antykoncepcji, sterylizacji, aborcji itd.) do dokumentu końcowego. Kraje Unii Europejskiej muszą głosować wspólnie. Parę lat temu, na konferencji ludnościowej w Kairze, polska delegacja, kierowana przez nasze feministki, głosowała przeciw Stolicy Apostolskiej, a za to razem z UE, choć jeszcze formalnie w niewoli ideologicznej nie jesteśmy (ale „dostosowujemy się”). Działanie delegacji min. Kropiwnickiego stwarza nadzieję, że może jednak nie poddamy się takiej niewoli, nie damy się podłączyć pod poprawność polityczną UE. Na obecnej konferencji Watykan wraz z Polską, Nikaraguą i takimi krajami muzułmańskimi jak Egipt, Pakistan, Libia, Sudan, Senegal i Iran (*Catholic World Report VIII/IX.00*) zdołał pozbawić planowany dokument elementów cywilizacji śmierci (wystarczy opór 3 krajów, by na konferencjach ONZ dokument nie uzyskał wymaganego konsensusu). Nafis Sadik, delegatka ONZ do spraw kobiecych, płakała po klęsce, bo miała nadzieję, że to za jej kadencji świat przyjmie proaborcyjną wizję praw człowieka jako obowiązującą. Nasze feministki pluły żółcią na min. Kropiwnickiego. Ale ważne, że postawę Polski świat zauważył. Tymczasem Amnesty International zarzuciła Stolicy Apostolskiej „hybrydalny sojusz” z państwami islamskimi w celu torpedowania polityki ONZ (*Wiadomości KAI 15.VI.00*).

Krytyka ewolucji w Watykanie

W dniach 23-24 maja w Watykanie odbył się Jubileusz Ludzi Nauki zorganizowany w formie konferencji na temat stosunku między wiarą a nauką. Po otwarciu sesji przez kard. Paul Poupard, przewodniczącego Papieskiej Rady do spraw Kultury, pierwszy referat wygłosił prof. Josef Seifert z Międzynarodowej Akademii Filozofii z Lichtensteinu pt. „Filozofia i nauka w kontekście współczesnej kultury”. Referat ten nadał ton całej sesji, bo prawie wszyscy się do niego odwoływali i był szeroko dyskutowany, skrytykował bowiem teorię ewolucji.

Referat prof. Seiferta nosi podtytuł „Cywilizacja życia oparta o obraz człowieka jako osoby w odróżnieniu od cywilizacji śmierci opartej o obraz człowieka jako produktu przypadku i materii” (tekst angielski referatu otrzymałem drogą prywatną z Rzymu). Autor wyszedł w swym referacie od stwierdzenia, że cywilizacja śmierci, z takimi zjawiskami jak Auschwitz i Gułagi oraz z zabijaniem niechcianych, nienarodzonych, chorych i starych, oparta jest na wizji człowieka i świata wywodzących się przypadkowo z procesów materialnych, podczas gdy cywilizacja życia musi opierać się na wizji człowieka stworzonego, by służył Bogu i poznawał Go dążąc do wartości duchowych, prawdy, piękna i dobra.

Seifert zwraca uwagę na starożytne rozróżnianie „opinii” od „wiedzy” i ubolewa, że w dzisiejszej nauce granica ta jest zacierana, przedstawiane są nam bowiem opinie jako fakty naukowe. Przykładem jest tu teoria ewolucji czy teoria Wielkiego Wybuchu. Szczególnie teoria ewolucji jest błędną opinią filozoficzną, którą naucza się jako naukowo udokumentowanego faktu.

Według Seiferta teoria ewolucji przedstawiana jest w trojkiej postaci: 1) Jako czysto materialistycznej przypadkowej sekwencji zmian od martwej materii do istot żywych, roślin, zwierząt i wreszcie człowieka. 2) Jako naturalnej sekwencji zmian podobnie jak w 1), ale z opieką Boga Stwórcy, który czuwa nad przypadkowością zmian aby biegły w zamierzonym przez Niego kierunku. 3) Jako procesu naturalnego dającego przekształcenia form żywych w określonych ramach, np. w ramach rodzaju, (w ekstremalnej wersji od ameby i owada, do słonia i małpoluda), z interwencją Stwórcy co najmniej na etapie powstania życia i powstania człowieka. Zezwolenia Kościoła na rozważanie teorii ewolucji dotyczą wyłącznie postaci 3).

Postacie 1) i 2) teorii ewolucji zakładają matematycznie nieprawdopodobne zdarzenia, powstanie życia i człowieka. Formy żywe są wyżej zorganizowane i podlegają innym prawom niż ciała martwe (są zdolne do negatywnej entropii). Również przeskok od małpy do człowieka nie tylko jest nieprawdopodobny (równoczesne przypadkowe pojawienie się mężczyzny i kobiety), ale i wyłonienie się z biologicznej struktury mózgu ludzkiej świadomości (woli, inicjatywy, percepcji, odczuwanie piękna) jako zjawiska wtórnego wobec mózgu jest niemożliwością. Pisał o tym Jan Paweł II w swym posłaniu do Papieskiej Akademii Nauk z 22.X.1996r. (sprawa odrzucenia emergencji - omówiona przeze mnie w *OwK-20*, XII.96). Ludzka świadomość posiada własną osobę jako podmiot. „Ja widzę”. „Ja rozumiem”. „Ja odczuwam”. Ta świadomość jest prosta, wyłączna, niepodzielna. Żadna materialna rzecz nie jest niepodzielna. Akt ludzki, np. obietnica, nie może być identyfikowany lub determinowany przez procesy materialne czy organiczne. Zostaliśmy obdarowani pewną esencją wolności od materii, rzeczywiście istniejącą w nas.

Postać 3) teorii ewolucji posiada niewielki zakres bazy dokumentacyjnej w postaci np. ras psów uzyskiwanych w hodowli z naturalnych populacji wilków i hien, ale dla swej wersji ekstremalnej brakuje jej jakichkolwiek dowodów. Wszelkie formy pośrednie, których brakowało Darwinowi, nadal brakują paleontologom, co interpretuje się jako wyginięcie i zatarcie śladów przez czas, mamy więc tu do czynienia z opinią, a nie wiedzą. [Od siebie dodam, że rasy hodowlane są genetycznie uboższe od form dzikich, mają tylko wyselekcjonowane geny, podczas gdy ewolucja od ameby do słonia wymagałaby wzrostu informacji genetycznej].

W gruncie rzeczy jedynym sensem istnienia teorii ewolucji jest jej postać 1), wymyślona jako alternatywa dla Stworzenia. Jeżeli Bóg stwarza przez ewolucję to po co miałby stosować metodę ciągłych prób i błędów.

###

Prof. Seifert bardzo naraził się uczestnikowi spotkania ks. prof. Michałowi Hellerowi, dla którego fundamentalna krytyka teorii ewolucji to teza nie do pogodzenia z naukowym punktem widzenia (*Wiadomości KAI* 1.VI.00). Przemawiał po Seifercie. Określił jego referat jako „wręcz antynaukowy: zwalczał teorię ewolucji, więc jeśli pójdziemy w tym kierunku, to jesteśmy przed czasami Galileusza, niczego się nie nauczyli” (*Wiadomości KAI* 25.V.00). Zapewnienia ks. Hellera (*Wiadomości KAI* 1.VI.00) w rodzaju: „Ewolucja wyposażyla nas w takie a nie inne mózgi, w takie a nie inne zdolności. Te zdolności są wynikiem działania doboru naturalnego, któremu nasi przodkowie byli poddani, zwyciężając w walce o byt.” to czysty darwinizm, to nie nauka ale ateistyczna filozofia usprawiedliwiająca „walkę o byt” w gospodarce, w kontaktach międzyludzkich, w polityce. Ks. Heller twierdzi, że być może jesteśmy ubocznym produktem jakichś nieznanych praw fizyki. Dodajmy, że uważa on iż „jeśli ktoś zajmuje się duszpasterstwem, to musi myśleć tak, jak w większości myślą jego owieczki”. Może więc gdy wreszcie dowie się, że większość owieczek odrzuca darwinizm i wierzy w stworzenie, to zmieni zdanie. Na razie wyklada swoje mądrości w Papieskiej Akademii Teologicznej i jest członkiem Papieskiej Akademii Nauk. Kiedyż on wreszcie zrozumie, że to teoria ewolucji szybko zmierza do śmietnika historii nauki? Naprawdę nie ma już czym jej podtrzymywać.

Wiadomości KAI szeroko omawiały krytykę Seiferta przez Hellera, ale o treści wystąpienia Seiferta nie podały ani słowa.

###

Dzisiaj o ewolucji nie wypada już się wypowiadać tylko z pozycji jej obrony. Np. dziennik *USA Today* (4.VII.00), zamieszcza dwugłos, w którym jeden autor broni ewolucji, a drugi krytykuje nazywając ją religią. Zarzuca Narodowej Akademii Nauk w USA, że jej 517 naukowców, w 72% ateistów, uznaje wszystkie teorie za tymczasowe z wyjątkiem teorii ewolucji.

Na zielonogórskiej WSP odbyła się 7-9.IX. br. konferencja filozoficzna na temat ewolucji. Referaty i wypowiedzi w dyskusji mieli zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy teorii ewolucji. Monopol ewolucjonistów wyraźnie się kończy.

NOTATKI

Bilderberg

W dniach 1-3 VI. 2000 r. Klub Bilderberg zebrał się w Chateau du Lac pod Brukselą. Wytyczono sobie następujące cele (James P. Tucker Jr. w *The Spotlight* 21.VI.00 - www.spotlight.org):

- 1) Uczynienie z Sierra Leone protektoratu ONZ, by ukrócić trwającą wojnę i zapanować nad bogatymi tam złożami diamentów.
- 2) Powołanie światowej policji ekologicznej, jako formy nadzoru nad państwami.
- 3) Przyspieszenie integracji Europy w jedno państwo, z własnym prezydentem i rządem na wzór USA, jako krok na drodze do państwa ogólnoświatowego. Gdy Joschka Fischer publicznie to zaproponował w maju było powszechne oburzenie, ale w czerwcu, za kulisami Klubu Bilderberg już poważnie uczyniono z tego zalecenie dla UE. Oburzenie budziła tylko publiczna wypowiedź francuskiego szefa MSW, socjalisty Jean-Pierre Chevenement, który chce „silnych państw narodowych” i zarzuca Niemcom marzenia o „Świętym Imperium Rzymskim”. Już trzy tygodnie później prezydent Jacques Chirac zaproponował publicznie dwie prędkości integracji europejskiej, dla awangardy z Francją i Niemcami, i dla reszty. Zastrzega się, że nie chodzi o „superpaństwo”, ale z kontekstu propozycji wyraźnie wynika, że właśnie o to chodzi, z dominantą awangardy integracyjnej (*Nasz Dziennik* 28.VI.00).
- 4) Zwiększenie stopy procentowej na całym świecie, by zwiększyć dochody banków.
- 5) Wyciszenie w mediach kampanii prezydenckiej Patryka Buchanana m.in. przez niedopuszczenie go do debat telewizyjnych z Bushem i Gorem, aby elektorat USA nie dowiedział się, że ma alternatywę i kandydata o poglądach, które mogą się spodobać. Bilderberg zalecił, by kampanię Buchanana wspominać tylko wtedy, gdy można ją wykręcić na antysemityzm i rasizm.

Jadąc samolotem do Malezji przez Dubaj czytałem anglojęzyczne gazety z krajów arabskich. Dwukrotnie znalazłem informacje o kampanii prezydenckiej Patryka Buchanana w USA (*Khaleej Times* 13.VIII.00; *The Gulf Today* 14.VIII.00). Zgodnie z ustaleniem Klubu Bilderberg u nas temat ten jest medialnie nieobecny.

###

Elian

Przez kilka miesięcy media amerykańskie, a za nią światowe, interesowały się losem Kubańczyka Eliana. Clinton pragnąc poprawy stosunków z Fidelem Castro uznał, że chłopca trzeba odesłać do ojca na Kubę wbrew woli rodziny, u której żył na Florydzie - w imię szacunku do praw ojcowskich (matka utonęła, gdy wraz z Elianem uciekała łódką od Castro i od męża). Wbrew decyzji sądu Elian został siłą, z użyciem zbrojnej brygady antyterrorystycznej, odebrany rodzinie. Zdjęcie przerażonego Eliana z wycelowanym weń karabinem maszynowym obiegło świat. Ciekawie rzecz skomentował Joseph Sobran (*The Wanderer* 4.V.00). Elian posłużył Clintonowi do poprawy stosunków z Castro tak jak kiedyś Polska Roosveltowi w Teheranie i Jałcie do poprawy stosunków ze Stalinem.

###

Prymas o mediach

Pytany o obecność Kościoła w mediach ks. Prymas Józef Kardynał Glemp odpowiedział (*Wiadomości KAI* 18.V.00): „Kościół jest obecny w mediach. Jest prawie ogólnopolskie Radio Plus, istnieją stacje lokalne, działa Katolicka Agencja Informacyjna. Jeżeli jeszcze dojdzie do skutku Telewizja Fmilijna, będzie to ogromny krok do przodu, Myślę, że będziemy wtedy przodować w Europie”. Eminencjo - już przodujemy. Mamy Radio Maryja! Słuchają go miliony Polaków, w kraju i za granicą.

###

Opiniotwórcze media

Redaktor naczelny *Wiadomości KAI* Marcin, Przeworski, omawiając media katolickie w Polsce pisze (*Wiadomości KAI* 8.VI.00): "Odczuwa się w Polsce zdecydowany brak zarówno dziennika katolickiego - będącego niezbędną platformą informacyjną, jak i wysokonakładowego tygodnika wyrastającego z inspiracji chrześcijańskiej, mającego istotny wpływ na kształtowanie opinii publicznej". *Naszego Dziennika* red. Przeworski nie zna, a np. ćwierćmilionową *Niedzielę* dyskwalifikuje jako „nie mającą istotnego wpływu na kształtowanie opinii publicznej”. Jak twierdzi „takie ambicje redakcyjne miał ... *Przegląd katolicki*, ale pismo niestety zostało zawieszona ze względu na brak środków finansowych”. Ubolewa, że Kościołowi brak „kapitału i zdolności menedżerskich do zarządzania inicjatywami wydawniczymi”... a „media to bardzo poważny biznes, wymagający przede wszystkim dużych pieniędzy i wielkich zdolności menedżerskich”. Na zachwalane przez Przeworskiego Radio Plus „środki ... zdobywa Agencja Reklamowa „Plus” będąca współwłasnością Konferencji Episkopatu oraz poważnych firm biznesowych”.

Święty Maksymilian się kłania. O. Rydzik też. Jeżeli dane medium jest potrzebne, to będą go utrzymywać odbiorcy. By stało się opiniotwórcze musi mieć zainteresowanych odbiorców - kapitał i menedżer nie wystarczą.

Opokę w Kraju rozsyłał za darmo, obecnie już 800 egz. i jest też w internecie. Wielu odbiorców ją powieliła i podaje dalej. Istnieje głównie dzięki temu anonimowemu kolportażowi, pomocy przy ekspedycji mojej żony i drobnym wpłatom moich czytelników, którzy uiszczają je bez wezwania z mojej strony. Nie wiem czy jest „opiniotwórcza”, ale będę ją kontynuował póki mnie na to będzie stać.

###

Właściciele gazet

Tadeusz Łapanowski wystąpił z ciekawą inicjatywą (*Agora* 23.VII.00) zasługującą na poparcie. Proponuje by Sejm uchwalił ustawę nakazującą gazetom publikować bezpośrednio pod tytułem kto jest jego właścicielem i dostawcą kapitału oraz zobowiązać UOP do pilnowania rzetelności tych oświadczeń, by nie wpisywano np. polskiego figuranta. Chodzi o to by ludzie wiedzieli czyją gazetę czytają, a tym samym by ograniczyć czytelnictwo gazet będących własnością Niemców i innych nie polskich sił.

###

Ekumeniczni Rotarianie

We Wrocławiu odbyło się ekumeniczne nabożeństwo z okazji dorocznej Konferencji Rotary International Polska z udziałem ewangelickiego superintendenta Ryszarda Bogusza i kanclerza Wrocławskiej Kurii Metropolitalnej ks. inf. Stanisława Pietraszki. Według prezydenta wrocławskiego klubu Rotary Romana Gramza „opinie o antykościelnym charakterze tego ruchu są zupełnie bezpodstawne, czego dowodem jest nabożeństwo ekumeniczne zorganizowane na wyraźne życzenie wszystkich uczestników konferencji”. Dla wzmocnienia efektu KAI przypomina jeszcze, że w maju Papież spotkał się rotarianami (*Wiadomości KAI* 18.V.00). Czyżby dziennikarze KAI nigdy nie widzieli wrogów Kościoła na spotkaniach z Papieżem, czy na nabożeństwach ekumenicznych?

###

Ekumenizm ortodoksja

O. Maciej Zięba O.P. uważa, że „Jeżeli się odrzuca ekumenizm, to wychodzi się poza ortodoksję katolicką” (*Wiadomości KAI* 18.V.00). A od kiedy to ekumenizm stał się dogmatem? Jest to jedna z wielu różnych prób podejmowanych przez Kościół dotarcia z Dobrą Nowiną do innowierców, by przybliżyć ich do Prawdy, którą jest Chrystus i Jego Kościół. Niektóre się sprawdziły, inne nie (np. księża robotnicy). „Poznacie ich po ich owocach” (Mt.7,16) uczył Chrystus. Może przydałaby się szersza dyskusja o owocach ekumenizmu. Już 40 lat Kościół jest weń zaangażowany - i gdzie te owoce?

Rozwijając temat o. Zięba twierdzi, że „posiadanie władzy jurysdykcyjnej we wszystkich Kościołach nie jest konieczne do sprawowania urzędu papieskiego. W Kościele starożytnym mówiono o prymacie miłości, o honorowym przewodnictwie, który jest zwornikiem jedności.” Oj, oj Ojciec kaznodziejo - to właśnie Ojciec narusza tu ortodoksję! Prymat Papieża to dogmat, a „honorowe przewodnictwo” to oferta niekatolickich uczestników ruchu ekumenicznego.

W podobnym duchu wypowiedziała się (*Rzeczpospolita* 2-3.IX.00) S. Joanna Lossow z Lasek. „Nigdy nie myślałam, że tylko nasz Kościół może zbawić ludzi”. „[P]owinniśmy ... nawracać tylko tych, którzy są bez żadnej wiary”. „[M]entalność „Polaka-katolika” ... musimy tę postawę wyplenić”. Twierdzi, że tych ekumenicznych poglądów nauczyła się od ks. Władysława Kornilowicza.

Na ekumenicznym „szczycie” we Francji pod patronatem prymasa Galii arcybiskupa Lyonu byli przedstawiciele różnych wspólnot chrześcijańskich, m.in. diakonice protestanckie oraz ewidentny heretyk, pozbawiony diecezji były biskup Evréux Jacques Gaillot. (*Wiadomości KAI* 18.V.00). Owocnych obrad!

###

Celne pouczenie

Joaquino Navarro-Valls rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej, dał nam cenną radę byśmy nie traktowali wyrażen „«polonia semper fidelis», czy «Polak-katolik» jako pojęć wyłącznie historycznych. Te hasła odzwierciedlają bowiem na płaszczyźnie społecznej bardzo istotne doświadczenie indywidualne... Polacy mogą tutaj wiele nauczyć się od swoich przodków oraz od własnych świętych” (*Wiadomości KAI* 25.V.00).

###

Uwaga Radom !

Jak podała *Niedziela* (23.VII.00) w Radomiu została otwarta filia Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego, Wydział Teologii. Pełnomocnikiem rektora Senat mianował ks. prof. Ignacego Bokwę. Ks. Bokwa jest propagatorem twórczości heretyka ks. prof. Hansa Künga z Tybingi, który został pozbawiony przez Kongregację Doktryny Nauki prawa nauczania w imieniu Kościoła. Ks. Bokwa tłumaczył na polski jego książki, i to na wiele lat po decyzji Kongregacji.

###

Równość amerykańska

Władze transportu miejskiego w Nowym Jorku zakazały rozwieszania na stacjach metra plakatów w obronie życia. Plakaty promujące aborcję i inne pomysły cywilizacji śmierci można reklamować bez przeszkód (*Wiadomości KAI* 15.VI.00).

###

Pigułka aborcyjna

W USA ciągle zakazane jest używanie pigułki RU-486, działającej jako środek poronny we wczesnym okresie ciąży. Ale to się wkrótce skończy, zapewne jeszcze za prezydentury Clintona. Jak ujawnił *The Wall Street Journal Europe* (5.IX.00) pewna działająca konspiracyjnie firma (bez adresu, telefonu, nazwisk), o nazwie Danco, szykuje stronę prawną i organizacyjną wprowadzenia tego specyfiku na amerykański rynek. Produkcja ma być w Chinach. Koszty obecnej działalności tej firmy pokrywają różne fundacje, wśród nich jedną z najhojniejszych jest Open Society Institute (Instytut Społeczeństwa Otwartego) Geорга Sorosa. Ten kto korzysta z finansów Fundacji Batorego tegoż finansisty jest w doborowym towarzystwie.

###

Gdyby...

Emerytowany gen. Albion Knight twierdzi, że zasiadał w grupie roboczej powołanej za rządów prezydenta Ronalda Regana do opracowania celów, jakie stawiałby sobie marksista **gdyby** został wybrany prezydentem USA. Doszli do wniosku, że marksistowski prezydent dążyłby do maksymalnego przekazywania suwerenności kraju organizacjom międzynarodowym, do ośmupiania systemu oświatowego, do fizycznego i duchowego osłabienia armii oraz do wspierania Rosji, Chin, Kuby, radykalnego Islamu i Północnej Korei. (*McAlvany's Intelligence Advisor*, czerwiec 2000, za *Christian Political Action Newsletter*, lato 2000). W Ameryce komentują to w kontekście prezydentury Clintona. A czy u nas nie jest realizowany podobny program?

Al Gore pytany 1.III.00 dlaczego rosną ceny benzyny przyznał, że USA naciskały na kraje produkujące ropę (OPEC) by podniosły cenę aby pomóc Rosji rozwinąć swoją ekonomię (*World Net Daily* 10.V.00 za *Christian Political Action Newsletter*, lato 2000). Mamy teraz protesty użytkowników w całej Europie.

###

Tylko Żydom wolno

Są tematy, które wolno poruszać tylko Żydom. Każdy inny, gdyby tylko ich tknął, natychmiast zostanie napiętnowany jako antysemita, przestępca czy zboczeniec.

Ostatnio bardzo głośno było o książce Normana Finkelsteina pt. „The Holocaust Industry” (Przedsiębiorstwo Holocaust), w której zarzuca organizacjom żydowskim, że robią interesy na nieszczęściu ofiar hitleryzmu. Organizacje te według niego konsumują do 85% środków uzyskanych na odszkodowania i tylko niewielka ich część trafia do autentycznych byłych ofiar. Określa on te organizacje jako „rabusiów cmentarnych” (*Dziennik Wieczorny* 25.VII.00). Książka ostrzega Polskę, że szykuje się wielki atak na nią by płaciła Żydom wielkie odszkodowania nie wiadomo za co. Apeluje by Polska nie ulegała naciskom w sprawie reprivatyzacji i rekompensat (*Rzeczpospolita* 25.V.00). Autor oczywiście spotkał się z krytyką środowisk żydowskich, ale nie sposób oskarżać go o antysemityzm, skoro sam jest Żydem. Krytyka więc dotyczy tylko meritum zarzutów, oraz tego, że „kła własne gniazdo”, że używa swego żydowskiego pochodzenia jako tarczy przed krytyką (*Głos Wielkopolski* 25.VII.00). Książkę odnotowano nie tylko w Polsce. Czytałem o niej też w *Financial Times* (5/6.VIII.00).

Inną głośną ostatnio sprawą jest wystąpienie rabina Ovadia Yosefa, szefa partii Shas, która ma 17 posłów w Knesecie i uczestniczy w koalicji rządowej. Powiedział

on, że ofiary Holocaustu zasłużyły sobie na taki los, bo były reinkarnowanymi grzesznikami. Yosef jest Żydem sefardyjskim z Magrebu i traktuje ofiary Holocaustu, głównie Żydów aszkenazyjskich, z pogardą. Sprawę media nagłośniły (*The Star* - Kuala Lumpur 7.VIII.00; *Time* 21.VIII.00) ale z rabinem trzeba się liczyć. Nikt mu krzywdy nie robi.

###

Winni Polacy

To, że Polacy są głównie winni holocaustu Żydów, Żydzi pomału ale skutecznie wmawiają nie znającym historii odbiorcom medialnej papki końca XX wieku, przy bezradnym milczeniu naszych władz.. *Życie Warszawy* (24-25.VI.00) poświęciło temu tematowi 4 strony podając głos dwóch emigrantów (Elizy Sarnackiej-Mahoney z USA i Ireneusza Karaśkiewicza z Australii, którzy z wysiłkiem i dzielnie prowadzą nierówną walkę o dobre imię Polski, oraz dwóch pracowników „naszego” MSZ, konsula z Los Angeles Krzysztofa W. Kasprzyka i wiceministra Radosława Sikorskiego, którzy ujawniają swoją indolencję w podejmowaniu tematu.

Adam Michnik, debatując z Günterem Grassem, stwierdził, że przydałyby nam się wyrzuty sumienia za to, co zrobiliśmy Niemcom po wojnie (*Gazeta Wyborcza* 27.VI.00). Niemcy natomiast już bez ogródek powtarzają brednie o 2 mln ofiar przesiedlenia i o szykowaniu się do powrotu po wejściu Polski do UE (*Frankfurter Allgemeine Zeitung* 5.VIII.00).

Teraz dowiadujemy się, że to Polacy mordowali niewinnych Ukraińców, bronionych przez dzielnych chłopców z UPA. Kazanie takiej treści wygłosił ks. mitrat Stefan Dziubina na pogrzebie członków UPA w Pikulicach 7 lipca 2000r. Pełny tekst tego skandalicznego kazania opublikowała *Myśl Polska* (17.IX.00).

Na fałszu nigdy nie zbuduje się dobrych stosunków z kimkolwiek.

###

Endecy i szmalcownicy

Prof. Ireneusz Krzemiński poszukując „źródeł nienawiści” (*Rzeczpospolita* 9-10.IX.00) znajduje je w tradycjach endeckich, obecnych w Radiu Maryja. Głównym źródłem nienawiści ma być idea narodowej suwerenności, tożsamości. Ocenia, że Polacy kiepsko rozliczyli się ze swoją przeszłością skoro znów pojawia się hasło „Polska dla Polaków”. (Hasło wyborcze prezydenta ma temu przeciwdziałać). Papież dąży do pojednania z Żydami, ale gesty te „nic nie mówią ludziom owładniętym ideologią endecką”. Francuzi niedawno rozliczyli antysemityzm rządu Vichy, a Polacy ciągle nie rozliczyli szmalcownictwa.

Szanowny Profesorze. Nie było polskiego rządu współpracującego z Niemcami, nie było pomagania Niemcom w likwidowaniu Żydów, nie było społecznej aprobaty dla szmalcownictwa. Państwo podziemne karało szmalcownictwo śmiercią. Rozliczenie społeczne potrzebne jest, gdy była zbiorowa wina, a nie indywidualna. Kanale są w każdym środowisku, nawet profesorskim. Jest cechą naszej, łacińskiej cywilizacji, że je piętnujemy. Nie słyszałem, by jakiegoś konkretnego endeka oskarżano o szmalcownictwo. Jeżeli Pan zna, niech Pan poda szczegóły. Chyba, że Pan stawia równość między pojęciem endek i szmalcownik, ale jeżeli tak, to odbiera Pan sens obu tym słowom.

Tekst Krzemińskiego zawiera jednak jedną prawdę: „Opozycja przeciwko drugiemu człowiekowi, gdy piętnując innych, siebie uważamy za lepszych, gdy w

innych widzimy wcielonego diabła - zrodziła szczególny dramat w kulturze europejskiej. Jest to także niezbywalna część nas samych". Oj tak, tak! Nie trudno jest to odnaleźć w omawianym tekście.

Książki, które polecam

Roman Dmowski „*Niemcy, Rosja i kwestia polska*”, Nortom 2000, wznowienie ciągle aktualnej pracy z 1908 roku.

Jędrzej Giertych „*My, nowe pokolenie!*”, Ostoja, Krzeszowice, 2000. Wznawienie książki z 1929 roku, głośnej rozprawy formacyjnej dla młodzieży.

Maciej Giertych „*I tak nie przemogą!*”, Nortom, Wrocław 2000. Jest to już trzeci tom uporządkowanych tematycznie i zaopatrzonych indeksem osobowym, materiałów z *Opoki w Kraju*, tym razem nr. 21-30. Przy okazji przypominam, że jeszcze jest w sprzedaży „*Nie przemogą!*” tom II obejmujący zawartość *OwK* zeszyty 11-20.

Roman Giertych „*Lot orła*” Fundacja Nasza Przyszłość, Szczecinek 2000. Jest to książka mego syna Romana adresowana głównie do młodych z apelem o podjęcie walki o zwycięstwo dobra w Polsce. Przepojona jest wiarą w to zwycięstwo.

Kazimierz Z. Poznański „*Wielki przekręt. Klęska polskich reform*” TWiL W-wa 2000. Celną analizę marnowania autentycznego dorobku gospodarczego PRL przez obecne władze pióra profesora z Seattle, USA.

Edward Prus „*Patriarcha galicyjski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim metropolicie grekokatolickim (1865-1944)*” Nortom 2000. Doskonała monografia duchowego przywódcy ruchu ukraińskiego w Polsce.

Spis rzeczy

Wybory prezydenckie	1
Dziesięć lat za Malajami	2
Pedagogika steinerowska	4
Fatima nadziei	6
Krytyka ewolucji w Watykanie	9
Notatki: Bilderberg 10, Elian 11, Prymas o mediach 11, Opiniotwórcze media 12, Właściciele Gazet 12, Ekumeniczni Rotarianie 12, Ekumenizm ortodoksją 13, Celne pouczenie 13, Uwaga Radom! 13, Równość amerykańska 13, Pigułka aborcyjna 14, Gdyby ... 14, Tylko Żydom wolno 14, Winni Polacy 15, Endecy i szmalcownicy 15, Książki które polecam 16.	

Opoka w Kraju jest dostępna w internecie adres: <http://eleet.iele.polsl.gliwice.pl/~owk/>

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.** Maciej Giertych

Konto: *Opoka w kraju* PKO-bp I oddz. Poznań, nr 10204027-746360-270-1